

Vienio, Piorę swoje brudy

Piorę swoje brudy co dni kilka
Proces ten to tylko chwilka
Daję proszku – krótka piłka
I jestem czysty – niezła zmyłka
W 40 stopniach wypłukuję winy
I wtedy znika zapach szumowiny
Grzechy i drwiny, fotki na insta
No i odplamiacz na straszne świństwa
Na skurwysyństwa 90 stopni
Ludzie okropni są tak podobni
Że taki zwyczaj jest tu przyjęty
Działają tylko silne detergenty
Słaby proszek tu nie daje rady
Więc żeby kolor nie był za błady
Dać trzeba więcej i nie żałować
Ale pamiętać, żeby odwirować

Piorę swoje brudy, piorę swoje brudy
Dragi, perwersje i szklanka wody
Piorę swoje brudy, brudy swoje piorę
Chcę być człowiekiem, nie chcę być potworem

Białe z białymi, a kolor oddzielnie
Na etykiecie stoi czytelnie
Bo nie lubimy, co się zdarzało
Trzeba uważać, żeby nie zafarbować
Plamy z krwi i plamy tłuste
Wybielić się i nie być oszustem
I już za chwilę sumienie puste
Znowu gotowe jest na rozpustę
Lęki, iluzje - razem z czarnymi
Są plamami niewidocznymi
A razem z nimi grzyby, roztocza
Uważaj, żebyś oka nie potarł!
Aaa, najgorzej jak nie zejdzie plama
No to już wtedy prawdziwy dramat
Nie zrobisz aniołka ze zwykłego chama
Za takim zawsze ciągnie się fama

Piorę swoje brudy, piorę swoje brudy
Dragi, perwersje i szklanka wody
Piorę swoje brudy, brudy swoje piorę
Chcę być człowiekiem, nie chcę być potworem

Piorę swoje brudy

Brudy swoje biorę

Chcę być człowiekiem

Nie chcę być potworem

Piorę swoje brudy

Brudy swoje biorę

Chcę być człowiekiem

Nie chcę być potworem

Piorę swoje brudy

Brudy swoje biorę

Chcę być człowiekiem

Nie chcę być potworem